

## Wyłanianie się społeczeństwa informacyjnego (nowe komponenty, struktury, mechanizmy, cechy)

Lech W. Zacher

*W artykule prezentowane są rekomendacje metodologiczne dla badania społeczeństwa informacyjnego (SI), niezbędne dookreślenia pojęciowe, a także próby modelowania procesów rozwoju SI, kontekstualne spojrzenie na przyszłość SI. W tekście przedstawiono ponadto analizę uwarunkowań i możliwości SI.*

### Rekomendacje metodologiczne

Spółeczeństwo informacyjne jest *historyczną* postacią społeczeństwa ludzkiego, kształtowaną – w jego nowych czy zmodyfikowanych cechach – przez technikę (czyli *technology-driven*), zwłaszcza technologie informacyjne w szerokim rozumieniu. Stwierdzenie to ma czysto sprawozdawczy (w sensie Popperowskim), obserwacyjny, rejestracyjny charakter. Mimo takiego statusu poznawczego może być ono ideologicznie kontestowane – jako wyraz rzekomo akceptowanego determinizmu technicznego. Część ideologicznie pojmujących rzeczywistość autorów – naukowców, publicystów, polityków, liderów religijnych – przyjmuje, często *implicite*, nadmiernie antropocentryczną wersję dziejów ludzkości, w których „wszystko zależy od człowieka”. Wiele zależy od świadomych wyborów, decyzji i działań, zwłaszcza gdy są oparte na jakimś rodzaju *racjonalności* (Zacher 2000a). Jednak w skali historycznej, masowej, globalnej są siły wiodące, napędowe, trendy i megatrendy (by użyć pojęcia J. Naisbitta), a także elementy przypadkowości, chaosu, żywiołowości i splotu działań ludzkich (o których pisał niegdyś O. Lange). Dlatego tak trudno przewidywać czy sterować „naukowo” lub ideologicznie społeczeństwami i światem. Trzeba przeto postępować ostrożnie, formułując definicje, określenia oraz interpretacje – również dotyczące społeczeństwa informacyjnego *in statu nascendi*. Trzeba pamiętać, iż podstawowymi ujęciami metodologicznymi tego zjawiska powinny być:

- uwzględnienie *złożoności* wielkich systemów (przydatna tu jest *complex systems theory*, por. np. Rescher 1998),
- uwzględnienie *nieostrości* (*fuziness*) wielu zjawisk i mechanizmów konstytuujących rodzące się społeczeństwo informacyjne (przydatna tu być może *fuzzy logic*, związana z teorią zbiorów rozmytych Zadeha),
- uwzględnienie *chaotyczności* (*chaotics*) wielu omawianych zjawisk i procesów, co bardzo ogranicza ich przewidywalność (por. np. Anderla i in. 1997) oraz sterowalność.

Stąd rekomendowanie ostrożności (unikanie kategoryczności, pochopnych czy nadmiernych uogólnień itp.) w formułowaniu stwierdzeń i osądów, a także

uwzględnienia *multiposybilizmu* (przeczącemu jednoznacznemu determinizmowi technicznemu) w postaci tzw. *alternatywnego myślenia*, czyli myślenia wariantowego, wieloopcyjnego (najbardziej chyba przydaje się tu metoda scenariuszy – znana w prognozowaniu). Można by tu jeszcze zachęcić do myślenia typu *analizy skutków* (*impact assessment*) – trendów, procesów, mechanizmów, struktur, działań ludzi – indywidualnych i zbiorowych (wśród tych ostatnich są działania rządów, ugrupowań i organizacji międzynarodowych, wreszcie ponadnarodowych i globalnych korporacji – chodzi więc także o identyfikację aktorów dokonujących się przemian i transformacji).

Kolejną rekomendacją metodologiczną będzie *inter-, multi- i transdyscyplinarny* ogląd zmieniającej się rzeczywistości. Jak pokazuje bogata literatura przedmiotu, trudno się ustrzec pewnej monodyscyplinarności czy „branzowości” w podejściu badawczym do problemów społeczeństwa informacyjnego. Stąd prace „nachylo- ne” technicznie czy wręcz inżyniersko, ekonomicznie, socjologicznie, futurologicznie, ekologicznie, politycznie, filozoficznie itp. Elementy takiego „nachylenia” widoczne są i w najlepszych opracowaniach, np. Masudy, Dizarda, Negroponte, Dertouzosa, Bella, Castellsa, Porata, Targowskiego, Gatesa, Kerckhove’a, Banse-go, Wilhelma i in. Są też próby ujęć szerszych, próbujące przekroczyć tradycyjne ramy dyscyplin czy też choćby zdystansować się wobec własnej profesji (np. Toffler, Deutsch, Zacher, Grunwald i in.).

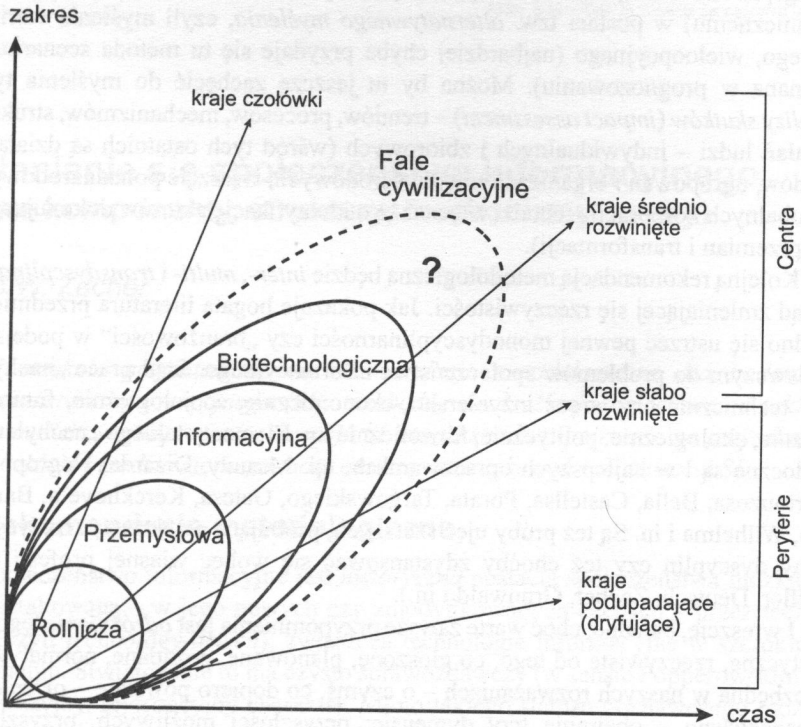
I wreszcie, banalne, choć zawsze przypomnienia jest *odróżnienie* tego, co faktyczne, rzeczywiste od tego, co głoszone, planowane, pożądane, normatywne. Niezbędna w naszych rozważaniach – o czymś, co dopiero powstaje – *orientacja prospektywna* – obejmuje trzy dymensje: przyszłości możliwych, przyszłości pożądanych i przyszłości prawdopodobnych (Zacher 2003a).

Wydaje się również – wobec wymienionych wyżej zastrzeżeń i pułapek – że i sceptycyzm będzie przydatny dla tego, by nie wpaść w łatwy *triumfalizm* (czy w słabszej wersji optymizm) *techniczny* czy w apologię postępu ludzkości do czego mają skłonność fantaści, utopiści i ideolodzy, nie dostrzegający mizerności naszego świata i naszego losu.

A zatem, mając cały czas w pamięci powyższe rekomendacje i ostrzeżenia, warto przyrzeć się bliżej problemom rodzącego się społeczeństwa informacyjnego. Niestety, klaryfikacja problematyki odbywać się będzie dość zawiłymi ścieżkami ostrożnych refleksji i stawiania pytań, aniżeli głoszenia udowodnionych prawd i udzielaniu jasnych, ostatecznych odpowiedzi. Będziemy oczywiście próbować uściślać i modelować nasze intelektualne peregrynacje w obszarze będącym w ruchu i „niedomkniętym”.

## Próby dookreśleń pojęciowych i modelowania procesów

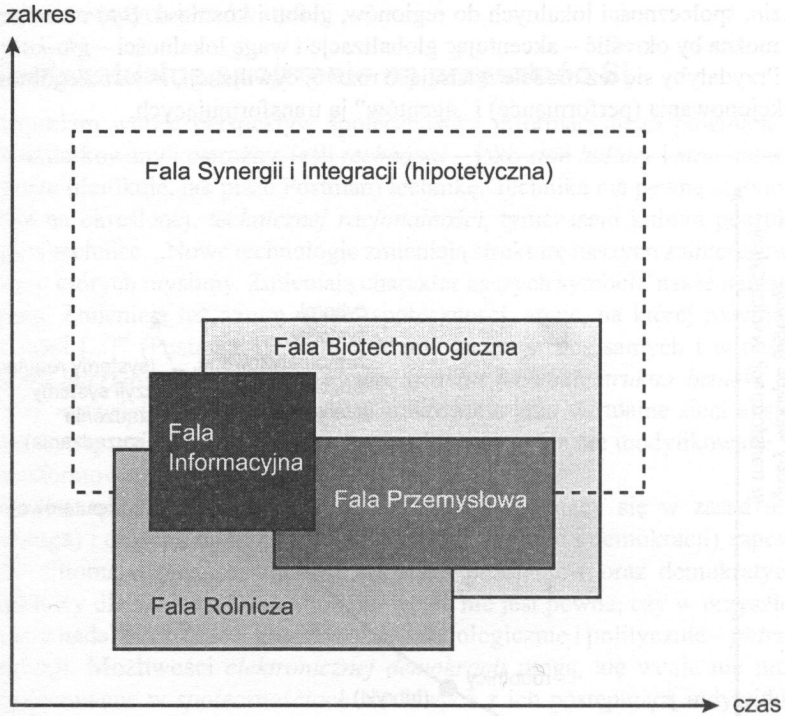
Cokolwiek orzekamy o społeczeństwie informacyjnym, powinniśmy czynić to w szerszym kontekście – rozwoju *cywilizacji*, a więc i cywilizacyjnych transformacji regionów, krajów, społeczeństw. Te ostatnie można przedstawić modelowo (por. Rys. 1 – model Zachera – Targowskiego). Model ten ilustruje historię oraz istotę, powiązania i kierunek cywilizacyjnych przemian. Kąt nachylenia „wektorów rozwojowych” poszczególnych typów (grup) krajów – czołówki, „średniaków”, słabo rozwiniętych oraz podopadających różni się, dzieląc świat na *centra* i *peryferie*.



Rys. 1. Kraje w procesie cywilizacyjnych transformacji (model Zachera – Targowskiego).  
Źródło: opracowanie własne.

Wykres ten uświadamia, iż kolejne *fale cywilizacyjne* (terminu „fala” używał A. Toffler w książce *Trzecia fala*, A. Targowski z kolei posługuje się i rozpowszechnia przydatne tu pojęcie „fali info-komunikacyjnej”) nie powstają w próżni, ale powstają na historycznym podłożu. Poprzednie formacje cywilizacyjne nie znikają pod wpływem kolejnych fal, ale są istotnie transformowane. Stąd takie pozorne paradoksy, iż niektóre kraje czołówki światowej są wielkimi producentami rolno-spożywczymi, czołowymi eksporterami surowców (nawet tak tradycyjnych jak węgiel), a jednocześnie posiadają ogromną bazę nowoczesnego przemysłu (np. Stany Zjednoczone, Kanada, Australia). Jednakże podobieństwo ich struktury rozwojowej do struktury Trzeciego Świata jest całkowicie powierzchowne, choć warte odnotowania. Inne są też relacje kolejnych fal cywilizacyjnych, ich siły i efektywności w poszczególnych grupach krajów. Model tych relacji przedstawiony na wykresie ilustruje ich ogólne, abstrakcyjne zależności, czyli niezróżnicowane ze względu na rozmaite typy krajów.

W gruncie rzeczy należałoby opracować serię submodeli dla poszczególnych ich typów – różnice będą w czasie, sile, zakresie, efektywności powstawania i skutkowania kolejnych fal cywilizacyjnych. Warto dodać, że różnice pomiędzy modelami polegać będą nie tylko na rozmaitych proporcjach (wymiana ilościowo-strukturalna), ale także na odmiennych efektach i skutkach (wymiar jakościowo-efektywnościowy i skutkowy).



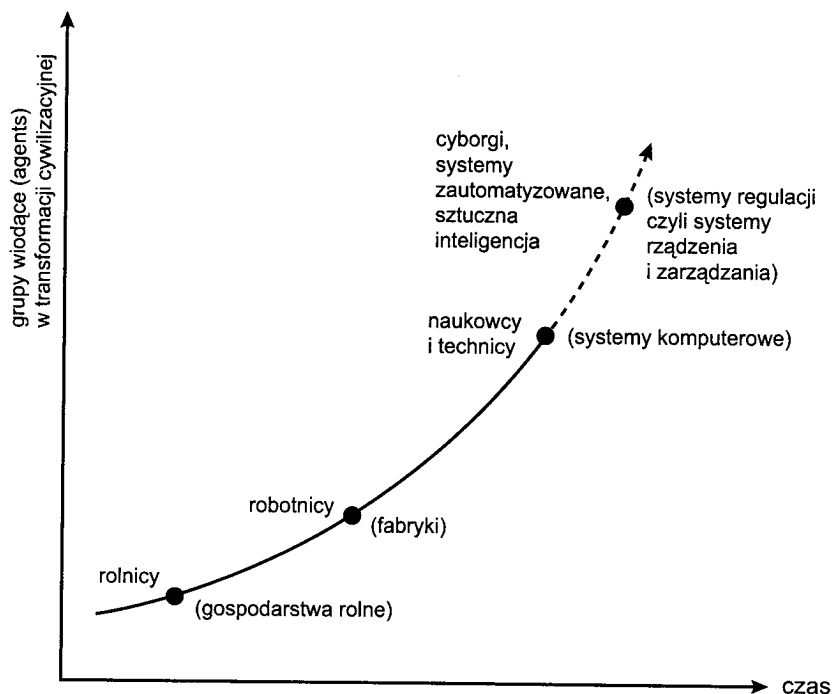
Rys. 2. Relacje między falami cywilizacyjnymi. Źródło: opracowanie własne.

Łatwo zauważyć, iż kolejne fale transformują sfery tworzone przez poprzednie, i tak: rolnictwo oraz produkcja żywności zostały uprzemysłowione (proces zapoczątkowany przez wielką rewolucję przemysłową XVIII w.), przemysł, ale i rolnictwo zostają następnie skomputeryzowane, z informatyzowane (w efekcie procesów rewolucji informacyjnej połowy XX w., nazywanej też elektroniczną, mikroelektroniczną, mikroprocesorową, telematyczną, cybernetyczną, komputerową – por. prace Zachera – bibl.). Z kolei przełom XX i XXI wieku, to rewolucja biotechnologiczna (odkrycie podwójnej spirali DNA, Project Genome, genetycznie modyfikowana żywność, klonowanie, biotechnologie w przemyśle, rolnictwie, biomedycyna itp.) generująca *falę biotechnologiczną*. Nastąpiły więc po sobie industrializacja, informatyzacja i biotechnologizacja, nie jako procesy substytucyjne, ale jako komplementarne, progresywne i transformujące życie i działalność ludzi.

Wspomniane wyżej fale, ich wynikanie niejako z siebie, przenikanie (procesy uprzemysłowienia, informatyzacji, biotechnologizacji można uważać za dyfuzyjne) itp. można by też przedstawić przestrzennie czy wielowymiarowo. Na przykład, sięgając do metafory fali kulistej, jako coraz większe kule ogarniające wszystkie poprzednie, a wszystko w czasie i przestrzeni. Czas to historia łącznie z jakąś wyobrażoną perspektywą czy wizją (czyli „historią przyszłości”). Przestrzeń odzwierciedlałaby rozmiary i proporcje owych kulistych fal, a także poziomy ich rozchodzenia się – od lokalnego przez krajowy do międzynarodowego i global-

nego, i wreszcie – jakiegoś najwyższego wszechogarniającego – od jednostek, rodzin, społeczności lokalnych do regionów, globu i kosmosu. Być może poziom ten można by określić – akcentując globalizację i wagę lokalności – *glo-kałnym*.

Przydałyby się też modele ilustrujące rozwój cywilizacji, a w szczególności jej funkcjonowania (performance) i „agentów” ją transformujących.



Rys. 3. Grupy wiodące w transformacji cywilizacyjnej. Źródło: opracowanie własne.

Dominujące *typy własności* w powyższym, mocno uproszczonym schemacie to: własność ziemi, własność kapitału (przemysłowego i finansowego), własność intelektualna (oraz kapitału finansowego, zwłaszcza międzynarodowego). Czy nastąpi w dalszej przyszłości jakiś *okres postludzki (posthuman)*, zobaczymy. Czy kapitałem przyszłości będzie po prostu władza połączona z wiedzą i siłą (niekoniecznie „pieniężną” czy militarną, ale też siłą perswazji, manipulacji) – zobaczymy.

Uwzględniając „wymiar managementu” w procesach rozwoju i funkcjonowania cywilizacji poprzez jej kolejne fale, można by przypisać wymienionym na wykresie „agentom zmian” – „agentów zarządczych” (*managerial agents*), odpowiednio: właściciele niewolników, feudałowie, ich zarządcy; przedsiębiorcy przemysłowi (także początki Galbraithowskiej technostruktury); naukowcy i technicy (technostruktura, ale głównie „komputerowa”, czyli *information managers*, czy analitycy systemów, by użyć terminu R. Reicha, a także naukowcy tworzący nową wiedzę, coraz częściej w tzw. *Mode 2 of production of knowledge* (por. Gibbons 1994); wreszcie – twórcy wiedzy (np. genetycy), menedżerowie wiedzy (*knowledge managers*), coraz więcej „sztucznej inteligencji”, zautomatyzowanych

systemów i urządzeń, robotów i rozmaitych „tworów postludzkich” (cyborgów, wyspecjalizowanych klonów itp.).

## Kontekstualne spojrzenie na przyszłość SI

Optymizm wobec perspektyw społeczeństwa informacyjnego powinien być zatem umiarkowany i ostrożny, jeśli *technopol* – jako *stan kultury* i *stan umysłu* – wywyższa (deifikuje, jak pisze Postman) technikę. Technika ma pewną autonomię i bazuje na określonej, *technicznej racjonalności*, tymczasem kultura poszukuje sankcji w technice. „Nowe technologie zmieniają strukturę naszych zainteresowań; sprawy, o których myślimy. Zmieniają charakter naszych symboli, nasze narzędzia myślenia. Zmieniają też naturę naszej społeczności, arenę, na której rozwija się nasza myśl [...]” (Postman 1995: 30). Mamy zatem w nas samych i w naszym otoczeniu *interferencje struktur myślenia, struktur techniki, struktur biznesu. Czy struktury wartości* (które mogą być też traktowane jako wirtualne sieci aksjologiczne) wytrzymają ich napór, na ile będą – już są – przez nie modyfikowane, czy też transformowane w jakąś totalną ideologię techniczną?

Nie jest tak, że lawinowy wzrost informacji (datujący się w zasadzie od Gutenberga) i dostępu do niej (w miarę rozwoju edukacji i demokracji) zapewni, niejako automatycznie, rozwiązanie ważnych problemów oraz demokratyczne perspektywy dla społeczeństw. Otóż np. wcale nie jest pewne, czy w przyszłości będziemy nadal odczuwać – intelektualnie, aksjologicznie i politycznie – *potrzebę demokracji*. Możliwości *elektronicznej demokracji* mogą, ale wcale nie muszą być zrealizowane w *społecznościach sieciowych* z ich postępującą indywidualizacją, solipsyzacją, wirtualizacją, niepohamowanym konsumpcjonizmem, także – nazwijmy go – elektronicznym (pochłaniamy nowe technologie informacyjne i ich produkty).

Oczywiście, rozmaite teoretyzacje na temat takiego społeczeństwa są możliwe i rozwijają naszą wyobraźnię. Można tworzyć wizje *korzystnych* ekonomicznie zastosowań technik informacyjnych, *korzystnych* militarnie, *korzystnych* politycznie itp. Sieć *korzystnych* zastosowań pokrywa się z *siecią interesów* (biznesu, kompleksu militarno-przemysłowego, elit władzy – jest jej emanacją). A zastosowania *korzystne* obywatelsko? W koncepcjach społeczeństwa obywatelskiego z reguły utożsamiano owo społeczeństwo ze sferą *pozapaństwową*. Cóż będzie znaczyć w społeczeństwach sieciowych sfera państwowa i sfera obywatelska? Innymi słowy, jak będą funkcjonować społeczności sieciowe w zglobalizowanym świecie? Poza państwem? W ramach jakichś nowych globalnych instytucji?

Społeczeństwo informacyjne zapewne w ciągu kilku dekad zostanie „zbudowane”, dojrzeje (już się mówi o jego drugiej generacji). Trudno sobie wyobrazić dziś, jakie ono wówczas będzie, nie mówiąc o tym, co będzie *po* nim (zgodnie z obecną modą mówi się już o społeczeństwie *postinformacyjnym*). Czy będzie to społeczeństwo *post-materialne*, czy może *post-kulturalne*, *post-intelektualne*, *post-duchowe*, a może *post-ludzkie*? Czy będzie to społeczeństwo z „krzemową duszą” (*silicon soul*)? Odpowiedzi chyba na razie przekraczają wyobraźnię „naukowych” futurologów i prognostów. Wybiegają poza granice obecnej wyobraźni naukowej i społecznej – opartej na analizie teraźniejszości oraz istniejących trendów – jedynie autorzy cyberpunkowi *science-fiction* (jak choćby Gibson – por. jego *Neuromancer*, 1999).

System gospodarki wolnorynkowej – realizowany w ostatnich dekadach wedle „neoliberalnego projektu” uczynił wizje bardziej „przyziemnymi” – właśnie przez totalną niemal komercjalizację i makdonaldyzację życia. Utopie przestały być modne, pomocne (w rządzeniu), mobilizujące. Wielkie utopie (jak wizja komunizmu przedstawiona w Manifeście Komunistycznym) przestały być wielkimi narracjami (jak powiedzieliby postmoderniści). Oczywiście, przyczynił się do tego upadek tzw. realnego socjalizmu (w byłym Związku Radzieckim i satelickich krajach Europy Wschodniej). Mówiąc o „budowie” społeczeństwa informacyjnego, o jego „dojrzwaniu” i „światlanej przyszłości”, nasuwa się pewna analogia. Wschodnioeuropejscy ideolodzy socjalizmu, jeszcze w latach 80. pisali o perspektywach „rozwinętego” czy „dojrzałego” socjalizmu. Jednakże system ten zanim dojrzał, przestał istnieć. Czy grozi to społeczeństwu informacyjnemu? Otóż, „wynika” ono nie z ideologii, wyzwolenczej czy prometejskiej, ale przede wszystkim z cywilizacji informacyjnej, tworzącej jego materialny *substrat technologiczny*. W związku z tym odżywa *optymizm techniczny* – na bazie *determinizmu technicznego* (który też znowu ożywa) oraz na bazie *kumulatywnej koncepcji postępu* (biorącej początek od Condorceta). Postmoderniści nie godzą się z taką, w gruncie rzeczy mechanicystyczną, wizją „Projektu Oświeceniowego” – chyba lepiej niż inni widzą bowiem chaos, przypadkowość, nieokreśloność, wielość itp. Jednakże ich własne wizje przyszłości mało kogo przekonują, bo czy np. można odrzucić „opresywną racjonalistyczną narrację” w dziedzinie budowy mostów, domów, samochodów itp.?

Wspominaliśmy, iż współczesne społeczeństwa informacyjne funkcjonują nie tylko wedle zasad techniki oraz racjonalności technicznej, ale i według określonych reguł ekonomicznych i społecznych. Konstytuuje je system kapitalizmu czy, jak uściślają to niektórzy (np. Ch. Handy), *kapitalizmu rynkowego*. Mało kto (poza polskimi ekonomistami – liberałami) uważa, że jest to system doskonały. Krytyka idzie nie tylko ze strony – nazwijmy to – Dżihadu czy radykalniejszej lewicy (np. amerykańskiej). Na przykład Grupa lizbońska krytykuje omnipotencję konkurencji i nawołuje do współpracy, Jan Paweł II ukazuje jałowość konsumpcjonizmu, wtórują mu ekolodzy i zwolennicy trwałego rozwoju, nawet wielki finansista i spekulant giełdowy George Soros ostrzega kapitalistów przed kapitalizmem. Obawy wszystkich budzą skutki produkowane przez *cywilizację biznesu*, przez system wolnego rynku (i jego błędy – tzw. *market failures*), przez rozmaite nasze działania związane z tą cywilizacją i z tym mechanizmem. Oba te „czynniki” starają się wysunąć na pierwsze miejsca w życiu ludzi dwa wymiary – *sprzedawanie i kupowanie*. Dzięki innowacjom technicznym coraz więcej produkujemy, zwiększa się też oferta i dostosowanie do klienta (*customization*). Kupuje się coraz więcej obiektów (produktów) technicznych, również przy pomocy techniki; technika też ułatwia konsumpcję (kuchenka mikrofalowa konsumpcję żywności, a telewizor czy wideo – konsumpcję rozrywki, kultury itp.). Kupuje się zresztą nie tylko, by konsumować, ale i dla prestiżu, z marketingowego i reklamowego przymusu (bo jest właśnie wyprzedaż), a wreszcie bo w „świątyniach handlu” – wielkich hipermarketach – jest przyjemnie i wygodnie, nie ma biletów wstępu ani jakiegos wymaganeogo cenzusu majątkowego czy intelektualnego, można tam uciec – także od siebie. Społeczeństwo informacyjne tych charakterystyk wcale nie znosi, wprost przeciwnie, wzmacnia je – następuje *facylitacja zakupów* (np. wydawanie kart płatniczych przez hipermarkety czy zakupy przez Internet przy użyciu plastikowej karty).

Jest tu też pewne zakłęte koło – bez konsumpcji nie będzie inwestycji, a więc i miejsc pracy. Z drugiej strony, coraz nowocześniejsza, wydajniejsza, bardziej zautomatyzowana technika wypiera żywą siłę roboczą. Masowe bezrobocie wydaje się być *przeznaczeniem* ludzkości (może ziści się *cywilizacja zajęć*, o której pisał niegdyś A. Schaff, ale kto pokryje rachunek?). Czy społeczeństwo informacyjne (bądź przyszłe – wiedzy) potrafi tu coś zrobić bez utopijnego postulatu przyhamowania wydajności, konkurencji, technologii, innowacji, wzrostu itp.? Czy potrafi zaprojektować i wdrożyć jakieś innowacje społeczne przerywające zakłęty krąg wykładniczego wzrostu opartego na stymulowaniu konsumpcji, produkcji, inwestycji bez oglądania się na racjonalność społeczną, ekologiczną, zdrowotną, długofalową itp.? Powstaje nieblahe pytanie o *mechanizmy i instrumenty samoregulacji społecznej*. W słabszej wersji będzie to pytanie o ich proporcje i dominanty. Czy będzie to racjonalność (Oświeceniowa) w różnych wersjach, czy też triada pieniądź – rynek – zysk, czy może tradycja, religie i ideologie, czy też „pasje i interesy” (by przywołać tytuł znanej książki A. O. Hirschmana). Wątpliwe, czy da się w tej materii zastosować jakieś jednoczynnikowe teorie. Czyż więc pozostają nam ponowoczesne gry wszystkiego ze wszystkim i wszystkich ze wszystkimi?

Czy też wyłaniające się społeczeństwo informacyjne będzie kumulacją, multiplikacją, ekstrapolacją – pozytywnych i negatywnych – obecnych i dających się dziś przewidzieć tendencji? Czy tendencja do *komercjalizacji wszystkiego* się utrzyma i wzmocni przez dalszą elektronizację, techniki informacyjne, telematykę? Czy totalna komercjalizacja nie kłóci się z ideą społeczeństwa wiedzy? Czy może chodzi jedynie o wiedzę praktycznie użyteczną, *ergo* dającą się sprzedać? Czy będzie jakaś *pozostała* wiedza? Czym się będzie różnić zarządzanie informacją (*information management*) od zarządzania wiedzą (*knowledge management*)? Czy po społeczeństwie wiedzy będzie jakiś kolejny etap, np. jakieś „społeczeństwo mądre”, i czy będzie się wówczas mówić o zarządzaniu mądrością (*wisdom management*)? Zmieniać się zapewne będzie podstawowy *zasób rozwojowy* jednostek, społeczeństw, ludzkości w sekwencji: informacja – wiedza – mądrość (i społeczna kreatywność). Ale czy wizja nowego renesansu nie jest tak samo możliwa jak wizja nowego barbarzyństwa?

Jednakże technokratyczny *de facto* optymizm może być podważany z różnych stron. Obok ogólnej wizji nieokreśloności, niepewności, chaotyczności itp. odzwierciedlającej „ponowoczesną sytuację” (*la condition postmoderne* jak pisze Lyotard, a wtóruje mu Bauman, Giddens i in.), istnieją znane już w naszej cywilizacji biznesu tendencje (uwarunkowane przez system), które również niepokoją (Zacher 2000c).

Przypomnijmy dla porządku, iż tzw. *nowa gospodarka* (por. Zacher 2003c), której cechami są: sieciowość, informacyjność, oparcie na wiedzy i globalność (stąd pochodzi jej często stosowana anglojęzyczna nazwa *global/network/communication/knowledge/information – economy*) nie powstała ani nie działa w próżni, ale w określonych ramach systemowych.

Otóż – może wskutek „znieczulenia” intelektualnego czy raczej ideologicznego – niemal powszechna jest społeczna akceptacja tego, że przyszłość wytyczana jest przez *postęp naukowo-techniczny* (różne formy determinizmu technicznego – od umiarkowanego do totalnego) oraz przez – będący jego nośnikiem i stymulatorem – *biznes* (zwłaszcza korporacje ponadnarodowe, globalne) i przez *rzędy* (głównych państw) plus międzynarodowe „jednostki sterujące” (np. ONZ, Bank



Światowy, MFW, WTO, OPEC, OECD, UE, NATO, G-5, G-7 itp.). Chyba raczej niewiele miejsca pozostaje dla działania tzw. pozarządowych organizacji (NGOs), także tych o zasięgu międzynarodowym (INGOs), a przecież to one właśnie mają konstytuować i promować *społeczeństwo obywatelskie*, także globalne. Czym więc będzie zelektronizowana i zglobalizowana obywatelskość? Czy tylko protestami anty i alterglobalistów, organizowanymi *via Internet*?

Podporządkowanie wszystkiego (życia, rozwoju) technice i biznesowi określa naszą *codziennność*. Do niej przecież sprowadza się życie „bohatera naszych czasów” – człowieka. Przyszłość (przez duże P) wyznaczana jest bowiem *poza* nami. Pomijając niebłahy, ale obligatoryjny fakt zdobywania środków do życia (niekoniecznie przy pomocy pracy), codziennością naszą jest *kupowanie*. Jest ono spektaklem codzienności. Jest tu teatr i aktorzy (dobrą ilustracją jest pełen ludzi supermarket). Kupowanie (alternatywą dla wielu jest kradzież) jest nie tylko przymusem, ale i rozrywką, rytuałem i zwyczajem. Zasięg naszej „władzy” jest odzwierciedlany tym, co i gdzie kupujemy (dotyczy to również *kupowania wiedzy*). Rodzaj towaru, cena, miejsce zakupu mogą też być symbolami prestiżu i napędzającej kupowanie konkurencji, współzawodnictwa konsumentów (rodzin, sąsiadów, dzieci, instytucji itp.). Kupowanie pochłania zasoby finansowe (w tym kredyty), energię i czas ludzi. Ile zostaje na bycie obywatelem, a nie jedynie nabywcą i konsumentem? Czy rodzące się społeczeństwo informacyjne zmieni te proporcje, czy taką zmianę ułatwi, czy też jedynie rozszerzy nam ofertę handlową i ułatwi zakupy? Dzięki technice informacyjnej i telekomunikacji *demokracja bezpośrednia* staje się praktycznie realizowalna, ale politykom do niej nieśpiesznie, a konsumenci nie mają czasu ani nie wykazują zainteresowania. Czy to się może zmienić na korzyść obywatelskości? Czyż jednak jest możliwy jakiś inny paradygmat niż ten opierający się na wzajemnym napędzaniu się produkcji i konsumpcji (por. rys. 2)?

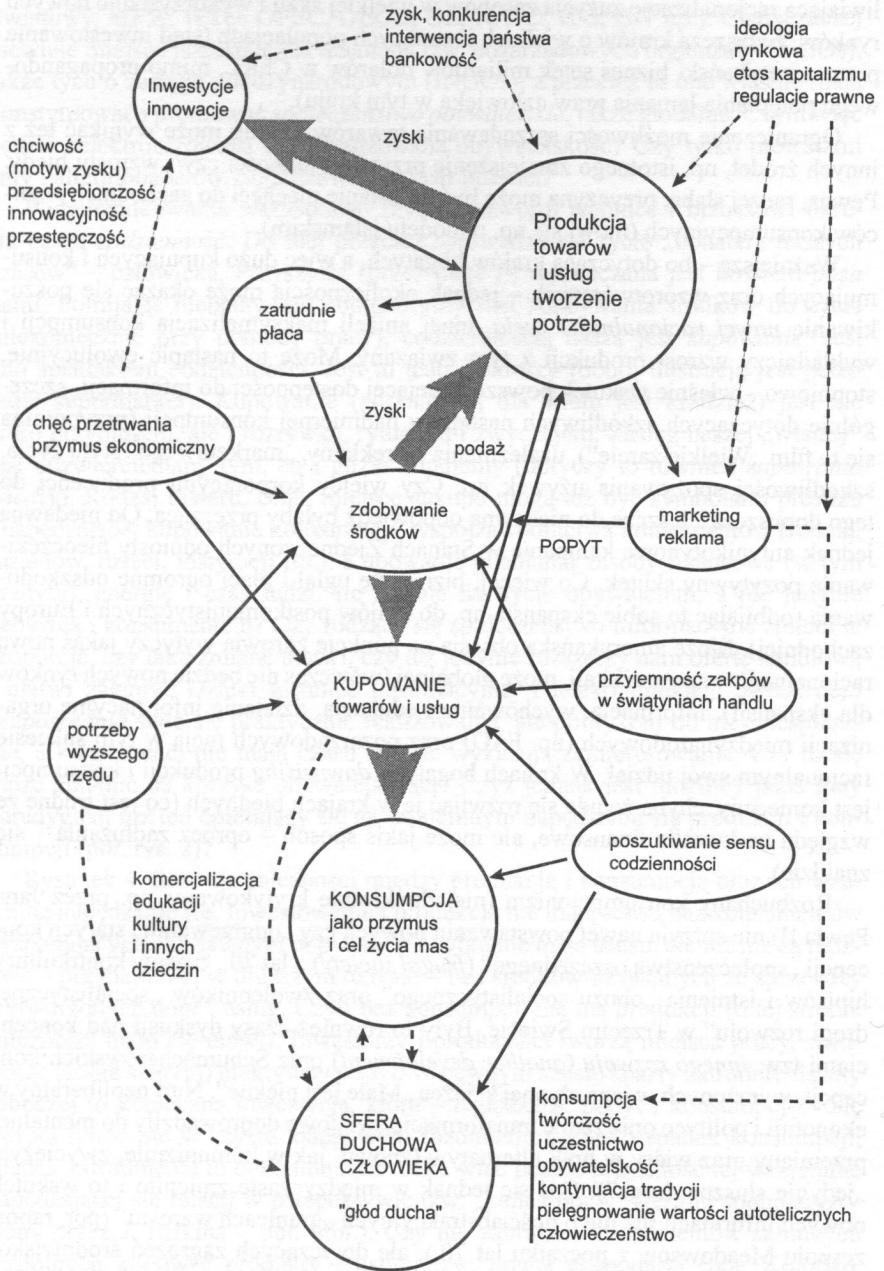
Rysunek 4. ilustruje zależności między produkcją i konsumpcją oraz ich wzajemne napędzanie się. Inwestowanie i produkcja nie mają sensu bez konsumentów dysponujących efektywnym popytem; nie tylko nie mają sensu, ale też nie są możliwe – przynajmniej w dłuższym okresie – bez środków uzyskanych ze sprzedaży wytworzonych dóbr i usług. Czyli bez konsumpcji nie ma produkcji (o tej stronie zależności mało się mówi). Inwestorzy i producenci tworzą miejsca pracy, stwarzając (sobie samym) efektywny popyt. W pewnym sensie koszty zatrudnienia siły roboczej to konieczna inwestycja, która – napędzając popyt i konsumpcję – się zwróci (choć nie w czysto księgowym rozumieniu). Przeto spadek konsumpcji, spadek zatrudnienia to dekonstrukcja. Jaka więc będzie przyszłość tej wzajemnie napędzającej się relacji w perspektywie tzw. „końca pracy” (termin spopularyzowany przez J. Rifkina – por. bibl.). Czy nie zabraknie konsumentów skłonnych i zdolnych kupować produkty i usługi tzw. nowej gospodarki (por. Kołodko, Piątkowski 2002)? Problemem jest więc popyt w zaawansowanej gospodarce rynkowej (inaczej było w tzw. *gospodarkach niedoboru* – by przywołać termin J. Kornaia). Czy informatyzacja gospodarki i społeczeństwa może coś w powyższym przypadku pomóc? Zapewne może przyczynić się do racjonalizacji wytwarzania przez lepsze dostosowanie do konsumenta (stał wciąganie tych ostatnich przez korporacje do „współtworzenia” produktu), przez lepszą identyfikację i wykorzystanie nisz rynkowych, przez obniżanie kosztów dzięki innowacjom, przez dywersyfikację produkcji (dzięki innowacjom produktowym), przez globalizację, umoż-

liwiająca racjonalizację zużycia zasobów w wielkiej skali i wykorzystanie nowych rynków, zwłaszcza krajów o wielkich i rosnących populacjach (stąd inwestowanie przez amerykański biznes setek miliardów dolarów w ChRL, mimo propagandowego potępienia łamania praw człowieka w tym kraju).

Ograniczenie możliwości sprzedawania towarów i usług może wynikać też z innych źródeł, np. istotnego zmniejszenie przyrostu ludności czy/i wzrostu biedy. Pewną, raczej słabą, przyczyną może być narastanie niechęci do zachodnich wzorców konsumpcyjnych (mówi się np. o modelu islamskim).

Ważniejszą – bo dotyczącą krajów bogatych, a więc dużo kupujących i konsumujących oraz wzorotwórczych – jednak okolicznością może okazać się poszukiwanie *nowej racjonalności życia*, innej aniżeli maksymalizacja konsumpcji i wykładniczy wzrost produkcji z tym związany. Może to nastąpić ewolucyjnie, stopniowo – właśnie wskutek powszechniejącej dostępności do informacji, szczególnie dotyczących szkodliwych następstw nadmiernej konsumpcji (przypomina się tu film „Wielkie żarcie”), uzależnienia od reklamy, „marketowego” stylu życia, szkodliwości spożywania używek itp. Czy wielcy korporacyjni producenci do tego dopuszczą? Jeszcze do niedawna odpowiedź byłaby przecząca. Od niedawna jednak antynikotynowe kampanie w Stanach Zjednoczonych odniosły nieoczekiwane pozytywne skutki. Co więcej, biznes się ugiął i płaci ogromne odszkodowania (odbijając to sobie ekspansją np. do krajów postkomunistycznych i Europy zachodniej). Może amerykańska obsesja na punkcie zdrowia wytyczy jakąś nową racjonalność w szerszej skali, może globalnej (wówczas nie będzie nowych rynków dla ekspansji). Informacja, wychowanie i edukacja, działania informacyjne organizacji międzynarodowych (np. FAO) oraz pozarządowych mają w tym sukcesie racjonalnym swój udział. W krajach bogatych *downsizing* produkcji i konsumpcji jest konieczny, chyba że uda się rozwijać je w krajach biednych (co jest trudne ze względu na kwestie finansowe, ale może jakiś sposób – oprócz zadłużania – się znaleźć).

Rozbuchany konsumpcjonizm (niejednokrotnie krytykowany, np. przez Jana Pawła II) nie sprzyja nawet powstawaniu nowych czy „odgrzewaniu” starych koncepcji „społeczeństwa oszczędnego” (*frugal society*) z lat 70., czasów kontrkultury hipisów i istnienia „obozu socjalistycznego” oraz zwolenników „socjalistycznej drogi rozwoju” w Trzecim Świecie. Były to również czasy dyskusji nad koncepcjami tzw. *innego rozwoju* (*another development*) oraz Schumacherowskich koncepcji, wyrażonych w jego słynnej książce „Małe jest piękne”. Nurt neoliberalny w ekonomii i polityce oraz znane transformacje światowe doprowadziły do mentalnej przemiany oraz wiary w brak alternatyw (znowu, jak w komunizmie, zwyciężyła „jedynie słuszna droga”). Coś się jednak w międzyczasie zmieniło i to wskutek nowych informacji już nie o dość abstrakcyjnych „granicach wzrostu” (por. raport zespołu Meadowsów z początku lat 70.), ale dotyczących zagrożeń środowiskowych, zwłaszcza związanych efektem cieplarnianym, ocieplaniem się klimatu, turbulencjami pogodowymi, katastrofami żywiołowymi, nie mówiąc o ryzykach (oraz obietnicach) związanych z zastosowaniami inżynierii genetycznej, różnych biotechnologii. Np. znana wcześniej koncepcja *zrównoważonego, trwałego czy samonapędzającego się rozwoju* (*sustainable development*) nabrała w epoce rodzącego się globalnego społeczeństwa informacyjnego nowego wigoru i nowych uogólniających interpretacji. I to globalnych, bowiem problemy ekorozwoju są *par excellence* globalne. Owo zrównoważenie nie ma wyłącznie charakteru ekologicz-



Rys. 4. Wzajemne napędzanie się produkcji i konsumpcji. Źródło: opracowanie własne.

nego, mówi się też o *sustainable society* w szerokim sensie. Poszukiwania *nowej racjonalności* trwają więc. Innego typu poszukiwania to ruchy *anty* i *alterglobalistyczne*, które są jak narazie ruchami protestu, oporu, krytyki – do jakiejś konstruktywnej alternatywy jeszcze daleko.

Czy jednak uda się realizować masowo taką racjonalność, która polega np. na racjonalnym (w tendencji) odżywianiu się i dbaniu o zdrowie, a nie na odchudzaniu się, dietach-cud, odsysaniu tkanki tłuszczowej, operacjach plastycznych, braniu leków na otyłość itp.? Dlaczego przedsiębiorczość, innowacje, biznes starają się przede wszystkim zaspokajać nasze potrzeby czy quasi-potrzeby (lub je stymulować czy tworzyć nowe), które się wiążą z naszymi słabościami (np. używki, obżarstwo, opilstwo), złymi skłonnościami (agresja – broń, pornografia itp.). Tu warto dodać, że wiele „złych” potrzeb zaspokaja przestępczość zorganizowana. To poważny sektor oraz aktor w skali poszczególnych krajów oraz globu.

Potrzeba rodzącemu się społeczeństwu informacyjnemu, lokalnie i globalnie, rosnącej i rzetelnej informacji o zagrożeniach, ryzykach, a więc *informacji ostrzegającej*, ułatwiającej nie tylko kupowanie i konsumpcję, ale i wybory życiowe, styl życia, korygującej zachowania, czyli służącej rozwojowi naszej samoświadomości, jak również informacji o sposobach i metodach unikania „złych opcji”, walki z nimi, o możliwości pomocy i wsparcia (np. przez internetowych przyjaciół). Rosnąca *samoświadomość informacyjna* może przyczynić się do racjonalizacji ludzkiego życia we wszystkich wymiarach. Unaukowanie naszego myślenia, decydowania i działania, mimo wszystko, przebija się, jest wymuszane przez logikę techniki komputerowej (w czym jakaś nadzieja). Przeważanie analitycznych metod i procedur ewaluacyjnych (typu, nazwijmy go, *personal impact assessment*) może stać się elementem kształtującej się pod wpływem „bomby megabitowej” świadomości.

Mamy zatem *racjonalizacje ideologiczne* (warto też wspomnieć o – socjal-demokratycznych w zasadzie – koncepcjach „trzeciej drogi” Blaira, Schroedera i Jospina – por. Kowalik 2001), *polityczne* – postępującej zmiany stosunku G-7 do realizowanego – neoliberalnie – „projektu globalizacji”. Trudniej jednak o *racjonalizacje ekonomiczne*, np. o znaczne wydłużenie cyklu życia produktów (samochodów, sprzętu gospodarstwa domowego itp.). Kiedyś nawet modne były chyba raczej przesadne hasła „produktów (samochodu, pralki, radia) na całe życie”. Ich realizacja mogłaby się okazać hamulcem innowacji i postępu ekonomicznego (np. związanego z wykorzystywaniem nowych źródeł energii). Ale rozsądne zwiększenie długotrwałości wyrobów, oszczędności (po kryzysach naftowych znów przestano się przejmować energetyką) wykorzystania zasobów, racjonalizacja modelu konsumpcji (choćby niewielka musi być mnożona przez ponad 6 mld ludzi) to kroki we właściwym kierunku. Kontekst ekologiczno-zasobowy jest tu najbardziej niekontrowersyjny i ewolucja poglądów (od Commonera do Meadowsów, przez Browna do Waizsäckera) jest wielce wzbogacająca. Inne konteksty spojrzenia na przyszłość SI są bardziej uwikłane w interesy, politykę, ideologię. Ale być może powszechna dostępność do informacji oraz globalna komunikacja międzyludzka pomogą w rozeznaniu co i dlaczego jest bardziej użyteczne dla członków GSI.

### Informacje o autorze

**Prof. dr hab. Lech W. Zacher** – Dyrektor Centrum Badań Ewaluacyjnych i Prognozytycznych w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie. E-mail: lzacher@wspiz.edu.pl.

**Bibliografia**

- Abbot, J. P. 2001. Democracy@internet.asia? The challenges to the emancipatory potential of the net: lessons from China and Malaysia. *Third World Quarterly – Journal of Emerging Areas*, Vol. 22, No. 2.
- Anderla, G. i in. 1997. *Chaotics – An Agenda for Business and Society in the 21st Century*, Westport, Conn: Praeger Publishers.
- Cairncross, F. 1997. *The Death of Distance*, London.
- Clarke, T. i S. Clagg. 1998. *Changing Paradigms – The Transformation of Management Knowledge for the 21st Century*, London: HarperCollins Business.
- Davis, J., Hirsch, T. i M. Stack (red.) 1997. *Cutting Edge – Technology, Information, Capitalism and Social Revolution*, London, New York: Verso.
- Dixon, P. 1998. *Futurewise – Six Faces of Global Change*, London: Harpercollins Pub. Ltd.
- Featherstone, M. i M. Burrows (red.) 1996. *Cyberspace/Cyberbodies/Cyberpunk – Cultures of Technological Embodiment*, London: SAGE Publications.
- Flichy, P. 1996. *Dynamics of Modern Communication – The Shaping and Impact of New Communication Technologies*, London: SAGE Publications.
- Fukuyama, F. 2001. Social capital, civil society and development. *Third World Quarterly – Journal of Emerging Areas*, Vol. 22, No. 1.
- Gassler, R. S. 2001. Globalisation and the Information Economy. *Global Society*, Vol. 15, No. 1.
- Gibbons, M. (red.) i in. 1994. *The new production of knowledge*, London, Thousand Oaks, New Delhi: SAGE Publications.
- Gibson, W. 1999. *Neuromancer*, wyd. 2., Poznań: Zysk i S-ka.
- Golding, P. i Ph. Harris. 1996. *Beyond Cultural Imperialism – Globalization, Communication and the New International Order*, London: SAGE Publications.
- Greider, W. 1997. *One World, Ready or Not – The Manic Logic of Global Capitalism*, New York: Simon & Schuster.
- Grin, J. i A. Grunwald (red.) 2000. *Vision Assessment: Shaping Technology in the 21st Century Society – Towards a Repertoire for Technology Assessment*, Berlin, Heidelberg: Springer-Verlag Telos.
- Grunwald, A. 2000. *Technik für die Gesellschaft von Morgen*, Frankfurt, New York: Campus.
- Grupa Lizbońska. 1996. *Granice konkurencji*, Warszawa.
- Handy, Ch. 1999. *Głód ducha – Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Hauben, M. i R. Hauben. 1992. *Netizens*, Los Angeles: Wiley-IEEE Computer Society Pr.
- Heap, N. (red.) i in. 1995. *Information Technology and Society – A Reader*, London: Sage – Open University.
- Hirschman, A. O. 1998. *Namiętności i interesy*, Warszawa: Znak.
- Holmes, D. (red.) 1997. *Virtual Politics – Identity and Community in Cyberspace*, London: SAGE Publications.
- Hubert, J. 2000. *Spółczesność synergetyczna*, Kraków: Universitas.
- Jones, S. G. (red.) 1994. *CyberSociety – Computer-Mediated Communication and Community*, London: SAGE Publications.
- Kanter Moss, R. 1997. *World Class – Thriving Locally in the Global Economy*, New York: Simon & Schuster.
- Kołodko, G. W. i M. Piątkowski (red.) 2002. „Nowa gospodarka” i stare problemy – *Perspektywy szybkiego wzrostu w krajach posocjalistycznych*, Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. Leona Koźmińskiego.
- Kowalik, T. 2001. *Spory wokół nowej Trzeciej Drogi*, Warszawa: Scholar.
- Kukliński, A. (red.) 2001. *Gospodarka oparta na wiedzy – Wyzwanie dla Polski XXI wieku*, Warszawa.
- Kurczewska, J. 1997. *Technokraci i ich świat społeczny*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Liotard, J. F. 1997. *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa: Aletheia.
- Main, L. 2001. The Global information infrastructure: empowerment or imperialism? *Third World Quarterly – Journal of Emerging Areas*, Vol. 22, No. 1.
- Postman, N. 1995. *Technopol – Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa: Muza.
- Rescher, N. 1998. *Complexity – A Philosophical Overview*, New Brunswick, London: Transaction Pub.
- Rifkin, J. 2001. *Koniec pracy – schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Ritzer, G. 1995. *Expressing America – A Critique of the Global Credit Card Society*, London: Pine Forge Press.

- Ritzer, G. 1997. *McDonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa: Muza.
- Sale, K. 1996. *Rebels against the Future. The Luddites and Their War on the Industrial Revolution – Lessons for the Computer Age*, Reading, Mass: Addison Wesley Publishing Company.
- Friedrichs, G. i A. Schaff (red.) 1987. *Mikroelektronika i społeczeństwo – Na dobre czy na złe?*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Smith, M. R. i L. Marx (red.) 1995. *Does Technology Drive History? The Dilemma of Technological Determinism*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Soros, G. 1999. *Kryzys światowego kapitalizmu – Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa: Muza.
- Stehr, N. 1994. *Knowledge Societies*, London: SAGE Publications.
- Szewczyk, A. 1998. *Imperatywy odnowy systemów informacyjnych*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US.
- Talbot, S. L. 1995. *The Future Does Not Compute – Transcending the Machines in Our Midst*, Sebastopol, CA: O'Reilly and Assoc..
- Targowski, A. 2004. From Global to Universal Civilization. *Dialogue and Universalism*, Vol. XIV, No. 3-4.
- The Creative Society of the 21st Century. 2000. OECD, Paris
- Weizsäcker von, E. U. i in. 1999. *Mnożnik Cztery*, Toruń: Wydawnictwo Rolewski.
- Zacher, L. W. (red.) 1997a. *Problemy społeczeństwa informacyjnego – Elementy analizy, ewaluacji i prognozy*, Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. Leona Koźmińskiego..
- Zacher, L. W. (red.) 1997b. *Rewolucja informacyjna i społeczeństwo – Niektóre trendy, zjawiska i kontrowersje*, Warszawa: Fundacja Edukacyjna Transformacje.
- Zacher, L. W. (red.) 2000a. *Racjonalność myślenia, decydowania i działania*, Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. Leona Koźmińskiego.
- Zacher, L. W. 2000b. The Way Towards a Knowledge Society – Some Barriers not only for Countries in Transition. w: Banse, G. (red.) i in., *Towards the Information Society – The Case of Central and Eastern European Countries*, Berlin, Heidelberg, New York.
- Zacher, L. W. 2000c. Wizje przyszłości systemu kapitalistycznego. *Polska 2000 Plus*, Nr 1.
- Zacher, L. W. 2001a. Intellectual Capital and the Commercialization of the Mind, w: Kwiatkowski, S. i Ch. Stowe (red.) *Knowledge café for Intellectual Product and Intellectual Capital*, Warszawa: Wydawnictwo WSPiZ im. Leona Koźmińskiego.
- Zacher, L. W. 2001b. Przyszłość w świetle prognoz światowych u progu XXI wieku. *Polska 2000 Plus*, Nr 1.
- Zacher, L. W. 2003a. *Spór o globalizację – Eseje o przyszłości świata*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Zacher, L. W. 2003b. Społeczeństwo wiedzy *in statu nascendi* (Niektóre problemy i hipotezy). w: Kisielnicki, J. (red.), *Zarządzanie wiedzą we współczesnych organizacjach*, Warszawa.
- Zacher, L. W. 2003c. Dochodzenie do „nowej gospodarki” – etykiety, modele, wzorce, strategie i polityki, w: Piątkowski, M. (red.), „*Nowa Gospodarka*” a transformacja, Warszawa.
- Zacher, L. W. 2004. Pojęcie globalizacji i jej modele. w: Bożyk, P. (red.) *Polityka ekonomiczna w warunkach globalizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej w Warszawie.
- Zuboff, S. 1988. *In the Age of the Smart Machine – The Future of Work and Power*, New York: Basic Books.